Ks. Jerzy BAJDA

PAPIEŻ - PIELGRZYM

Jan Paweł II przeżywa swoje pielgrzymowanie równocześnie na dwóch poziomach: partykularnym i uniwersalnym. Związany jest z Kalwarią, Krakowem i Częstochową, ale równocześnie w pełni czuje się Pasterzem Kościoła uniwersalnego, czyli katolickiego. Katolickość jego Urzędu Pasterskiego polega między innymi na tym, by widząc ogół, nie pomijać najmniejszej cząstki Kościoła, a miłując najmniejszy Kościół partykularny, myśleć o tym, który jest powszechny.

Papież Jan Paweł II nie tylko pielgrzymuje, ma on również głęboką świadomość znaczenia faktu swojego pielgrzymowania. Wystarczy zatrzymać się nad jego wypowiedzią po zakończeniu podróży apostolskiej do Chorwacji – już setnej podróży zagranicznej: „We wszystkich tych podróżach czułem się pielgrzymem odwiedzającym to szczególne sanktuarium, jakim jest Jego [Chrystusa] lud. W sanktuarium tym mogłem kontemplować oblicze Chrystusa raz zniekształcone na krzyżu, kiedy indziej błyszczące światłem jak poranek Wielkanocy"[1]. Pielgrzymowanie to uważa Papież za formę sprawowania urzędu Piotrowego. Jan Paweł II przyznał, że już w dniu wyboru na Biskupa Rzymu, 16 października 1978 roku, uświadomił sobie na nowo, ze szczególną mocą i przynagleniem, polecenie Jezusa: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu" (Mk 15, 16). Poczuł się wówczas w obowiązku naśladować apostoła Piotra, który „odwiedzał wszystkich" (Dz 9, 32), aby umacniać żywotność Kościoła w wierności Słowu i w służbie prawdzie. Jan Paweł II podkreślił, że podczas wszystkich podróży apostolskich czuł się pielgrzymem „do tego szczególnego sanktuarium, jakim jest lud Boży"[2].

To wyznanie Ojca Świętego domaga się refleksji. W tym krótkim stwierdzeniu zawierają się bardzo ważne elementy: po pierwsze, osobiste świadectwo Papieża – „czuł się pielgrzymem"; po drugie, wskazanie na cel pielgrzymowania – nawiedzenie „sanktuarium, którym jest Lud Boży"; po trzecie, świadomość Chrystusowego nakazu głoszenia Ewangelii wszystkim narodom, a nawet wszelkiemu stworzeniu, i po czwarte, zapatrzenie się we wzór św. Piotra i wynikająca z tego interpretacja „sprawowania urzędu Piotrowego". Zasygnalizowana w ten sposób problematyka może stanowić przedmiot poważnego traktatu teologicznego. Nie rozwijając szeroko całego tematu, skupimy się na jego wybranych aspektach.

---

[1] Cyt. za: *Wędrowny pontyfikat*, red. KAI, „Nasz Dziennik" z 14-15 VI 2003, s. 8.
[2] Tamże.

WYMIAR OSOBISTY

Jan Paweł II sam określa siebie mianem pielgrzyma i sam daje świadectwo pielgrzymowania. W sposób wzruszający mówi o swoim pielgrzymowaniu do Kalwarii Zebrzydowskiej, do której przybywał wiele razy. „Najczęściej przybywałem tutaj sam, tak żeby nikt nie wiedział, nawet kustosz klasztoru”[3] – i stąd biegła do Boga jego wielka, gorąca modlitwa. Po latach w tym samym świętym miejscu powie: „Przybywam dziś do tego sanktuarium jako pielgrzym, tak jak przychodziłem tu jako dziecko i w wieku młodzieńczym. Staję przed obliczem kalwaryjskiej Madonny, jak wówczas, gdy przyjeżdżałem tu jako biskup z Krakowa, aby zawierzyć jej sprawy archidiecezji i tych, których Bóg powierzył mojej pasterskiej pieczy. Przychodzę tu i jak wtedy mówię: Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia!”[4]. Podczas audiencji generalnej, wspominając swoje odwiedziny w Polsce, powiedział: „Moje pielgrzymowanie zaprowadziło mnie następnie do Kalwarii Zebrzydowskiej [...]. Z miejscem tym związany jestem od dzieciństwa”[5]. Papież jest więc pielgrzymem niejako z urodzenia, od dzieciństwa, i jako Biskup Rzymu nie zmienił swojego sposobu życia. Posługiwanie papieskie widzi właśnie jako kontynuację kalwaryjskiego pielgrzymowania.

W Krakowie po beatyfikacji Anieli Salawy przypomniał słowa jej modlitwy: „Panie! Żyję, bo każesz, umrę, kiedy chcesz, zbaw mnie, bo możesz”[6] i dodał: „Może właśnie te słowa dziś powinny być tu wypowiedziane, w tym roku, w którym Papież przybył, aby swoim rodakom w Krakowie podziękować za biały marsz sprzed dziesięciu lat. Jest tutaj wśród koncelebrujących biskup z Fatimy. Tak się nad tym zatrzymałem, gdyż wtedy o dziesięć lat Opatrzność Boża, Matka Chrystusowa swoim wstawiennictwem przedłużyła te moje dróżki kalwaryjskie, a dzisiaj jestem tu [...]”[7]. Ktoś inny powiedziałby: „przedłużyła moje życie”; Papież powiedział: „przedłużyła moje dróżki kalwaryjskie”. Pielgrzymowanie jest dla niego istotą życia.

---

[3] J a n P a w e ł II, *Tajemnica zjednoczenia Matki z Synem* (Przemówienie w Kalwarii Zebrzydowskiej, 7 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań 1990, s. 678.

[4] T e n ż e, *Matka Miłosierdzia czuwa nad nami* (Homilia podczas Mszy św. z okazji 400-lecia sanktuarium, Kalwaria Zebrzydowska, 19 VIII 2002), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 23(2002) nr 9, s. 30.

[5] T e n ż e, *Myślą obejmowałem całą Polskę* (Katecheza wygłoszona podczas audiencji generalnej po podróży do Polski, Castel Gandolfo, 21 VIII 2002), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 23(2002) nr 9, s. 5.

[6] T e n ż e, *Przeszłość wskazuje drogę ku przyszłości* (Przemówienie przed końcowym błogosławieństwem podczas Mszy św. beatyfikacyjnej sługi Bożej Anieli Salawy, Kraków, 13 VIII 1991), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 12(1991) nr 8, s. 9.

[7] Tamże.

Jan Paweł II przeżywa swoje pielgrzymowanie równocześnie na dwóch poziomach: partykularnym i uniwersalnym. Związany jest z Kalwarią, Krakowem i Częstochową, ale równocześnie w pełni czuje się Pasterzem Kościoła uniwersalnego, czyli katolickiego. Katolickość jego Urzędu Pasterskiego polega między innymi na tym, by widząc ogół, nie pomijać najmniejszej cząstki Kościoła, a miłując najmniejszy Kościół partykularny, myśleć o tym, który jest powszechny. Mówi: „poprzez Rzym myślę o całym Kościele powszechnym. Wszędzie gdzie on jest, na wszystkich kontynentach, w różnych krajach świata. Wszędzie gdzie mogę, nawiedzam ten Kościół powszechny poprzez różne Kościoły lokalne żyjące w poszczególnych krajach i na różnych kontynentach. Stałem się takim wędrującym pasterzem, wędrującym Papieżem i w ten sposób pragnę służyć Kościołowi powszechnemu i Kościołowi w różnych krajach świata, wśród różnych ludów i narodów, tak jak mnie na to stać"[8]. Wspominając zaś swoją wizytę w Azerbejdżanie, stwierdza: „Podczas Mszy św. w Baku w szczególny sposób odczułem, że również w Azerbejdżanie bije serce jednego, świętego, powszechnego i apostolskiego Kościoła"[9].

Przyjęcie odpowiedzialności za cały Kościół nie oziębia ani nie osłabia tych serdecznych więzi, które łączą Jana Pawła II z Ojczyzną, zawsze tak drogą, jak dom rodzinny. Zdumiewające jest, jak wiele serdecznego ciepła wkłada Papież we wszystkie swoje wypowiedzi skierowane do Ojczyzny i „wszystkiego, co Polskę stanowi"[10]: „Oto znowu staję pośród was jako pielgrzym, drodzy bracia i siostry, synowie i córki naszej wspólnej Ojczyzny. Jest to już szósta podróż Papieża Polaka do ojczystej ziemi. Za każdym razem jednak niezmiennie ogarnia mnie głębokie wzruszenie. Każdy powrót do Polski to tak jak powrót pod znajomą strzechę domu rodzinnego, gdzie każdy najdrobniejszy przedmiot przypomina nam wiele, przypomina nam to, co sercu jest najbliższe, najdroższe [...]. W tym momencie obejmuję myślą i sercem całą moją Ojczyznę i wszystkich rodaków bez wyjątku"[11].

Stosunek Papieża do Ojczyzny, celu jego pielgrzymek, jest stosunkiem syna do Matki. W Kielcach przypomniał: „dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja Matka, ta Ojczyzna! To są moi

---

[8] T e n ż e, *Niech jasnogórskie sanktuarium dopomoże Papieżowi w trosce o Kościół i Lud Boży* (Przemówienie pożegnalne na Jasnej Górze, Częstochowa, 13 VI 1987), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 8(1987) nr specjalny, s. 72.

[9] T e n ż e, *W różnorodności tradycji i jedności tej samej wiary* (Przemówienie podczas audiencji generalnej po podróży do Azerbejdżanu i Bułgarii, Watykan, 29 V 2002), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 23(2002) nr 7-8, s. 11.

[10] S. kard. W y s z y ń s k i, *Z Milenijnego Aktu Oddania Polski w Macierzyńską Niewolę Maryi Matki Kościoła*, w: tenże, *Jedna jest Polska*, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „Soli Deo", Warszawa 2000, s. 12.

[11] J a n P a w e ł II, *Staję pośród was jako pielgrzym* (Przemówienie powitalne na lotnisku, Wrocław, 31 V 1997), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 18(1997) nr 7, s. 4.

bracia i siostry!"[12]. W czasie swojej drugiej pielgrzymki powiedział: „Przybywam do Ojczyzny. Pierwszym słowem, wypowiedzianym w milczeniu i na klęczkach, był pocałunek tej ziemi: ojczystej ziemi. Idąc za wzorem Pawła VI, czynię tak na początku każdej wizyty duszpasterskiej, przez cześć dla samego Stwórcy, oraz dla synów i córek ziemi, do której przybywam. Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki – albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską"[13].

WYMIAR UNIWERSALNY

Nie tylko Papież jest w drodze, każdy człowiek jest w drodze. Chrystus jest w drodze i jest zarazem Drogą. Uroczystość ku czci św. Stanisława w roku 1979 wprowadził Jan Paweł II w kontekst „wielkiej tajemnicy dziejów ludzkości"[14], którą jest Chrystus przychodzący do narodów poprzez Ewangelię; Chrystus, który rozesławszy Apostołów na cały świat, zapewnił ich: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 20). Właśnie światło tej Tajemnicy pozwala zrozumieć właściwy kierunek historii. „Człowiek bowiem każdy idzie przed siebie. Podąża ku przyszłości. I narody idą przed siebie. I ludzkość cała. Iść przed siebie – to znaczy nie tylko ulegać wymogom czasu, pozostawiając stale za sobą przeszłość: dzień wczorajszy, rok, lata, stulecia... Iść przed siebie to znaczy mieć świadomość celu"[15]. Właśnie Chrzest święty otwiera przed człowiekiem tę perspektywę celu, którą jest życie wieczne. Cel, do którego dąży człowiek, nie zawiera się w ramach świata doczesnego. „«Przemija postać świata» – więc musimy znaleźć się w «świecie Boga», ażeby dosięgnąć celu, ażeby dojść do pełni życia i powołania człowieka. Chrystus ukazał tę drogę"[16]. Każdy pielgrzymi krok Papieża wyznaczony jest świadomością tego celu: znaleźć się w „świecie Boga".

Pielgrzymuje cała ludzkość. Szczególnym podmiotem pielgrzymowania jest naród ochrzczony. „Czyż moja pielgrzymka do Ojczyzny w roku, w którym Kościół w Polsce obchodzi dziewięćsetną rocznicę śmierci św. Stanisława, nie jest zarazem jakimś szczególnym znakiem naszego polskiego pielgrzymowania

---

[12] T e n ż e, *Czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie?* (Homilia podczas Mszy św. na lotnisku w Masłowie, Kielce, 3 VI 1991), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 12(1991) nr 5, s. 33.

[13] T e n ż e, *Pokój Tobie, Polsko, Ojczyzno moja* (Przemówienie powitalne na lotnisku Okęcie, Warszawa, 16 VI 1983), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 4(1983) nr specjalny, s. 4.

[14] T e n ż e, *Światło roku jubileuszowego na sakrament bierzmowania* (Homilia podczas Mszy św. ku czci św. Stanisława, Błonia krakowskie, 10 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, s. 708.

[15] Tamże, s. 708n.

[16] Tamże, s. 709.

poprzez dzieje Kościoła – nie tylko po szlakach naszej Ojczyzny, ale zarazem Europy i świata?"[17]. Także i to pielgrzymowanie ma swoje zakorzenienie w Ewangelii, w nakazie głoszenia Dobrej Nowiny i dawania świadectwa tajemnicy Chrystusa oraz w wydarzeniu Wieczernika, w którym zrodził się Kościół posłany na cały świat.

W tajemnicy Chrztu zrodziły się także narody, zrodził się naród polski. Narodziny Kościoła są punktem centralnym historii. „W Apostołach, którzy otrzymują Ducha Świętego w dzień Zielonych Świąt, są już niejako duchowo obecni wszyscy ich następcy, wszyscy biskupi, również ci, którym od tysiąca lat wypadło głosić Ewangelię na ziemi polskiej. Również ten Stanisław ze Szczepanowa, który swoje posłannictwo na stolicy krakowskiej okupił krwią przed dziewięciu wiekami. I są w tych Apostołach i wokół nich – w dniu Zesłania Ducha Świętego – zgromadzeni nie tylko przedstawiciele tych ludów i tych języków, których wymienia księga Dziejów Apostolskich. Są wokół nich już wówczas zgromadzone różne ludy i narody, które przyjdą do Kościoła poprzez światło Ewangelii i moc Ducha Świętego w różnych epokach, w różnych stuleciach"[18].

W tym właśnie kontekście padło ważne zdanie, które często powracało w komentarzach: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa"[19]. Wskazuje ono na wydarzenie o istotnym znaczeniu dla dziejów człowieka i narodu. „Dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia"[20]. Ta prawda rzuca światło na kierunek naszego polskiego pielgrzymowania: „Trzeba iść po śladach tego, czym – a raczej kim – na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi"[21]. Wieczernik, który wnosi w przestrzeń historii ukrytą przed światem głębię Tajemnicy Paschalnej, jest początkiem tej wielkiej Drogi, po której Chrystus przychodzi, aby Sobą ożywiać narody. Zarazem Chrystus, posyłając Ducha Świętego, wprowadza człowieka i narody na drogę pielgrzymowania, prowadzącą do „świata Boga". Jest to ten świat, w którym człowiek ma szansę w pełni odzyskać siebie.

WYMIAR SZCZEGÓLNY: KU SANKTUARIUM LUDU BOŻEGO

Sanktuarium to miejsce przebywania Boga z ludem. W tym sensie cały Lud Boży, w którym Chrystus obecny jest jako Emmanuel, stanowi powszechne sanktuarium. Imię „sanktuarium" noszą również pewne określone miejsca,

[17] Tenże, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka* (Homilia podczas Mszy św. na placu Zwycięstwa, Warszawa, 2 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, s. 598.

[18] Tamże, s. 599.

[19] Tamże.

[20] Tamże, s. 600.

[21] Tamże.

w których obecność Boga w Chrystusie, jak też obecność Jego Matki, stała się przedmiotem duchowego doświadczenia wielkiej rzeszy pielgrzymów. Ważnym sanktuarium w życiu Papieża była od jego najmłodszych lat Kalwaria Zebrzydowska, od pewnego czasu ważniejsza stała się jednak Jasna Góra, jako miejsce szczególnego pielgrzymowania całego narodu. Papież przyznaje, że „przyzwyczaili się Polacy wszystkie, niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty ważne, rozstrzygające, chwile odpowiedzialne, jak wybór drogi życiowej czy powołania, jak narodziny dziecka, jak matura, czyli egzamin dojrzałości, jak tyle innych... wiązać z tym Miejscem, z tym sanktuarium"[22]. Motywem takiego postępowania jest świadomość obecności Matki Bożej: Ona „tutaj w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna. Jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła [...]. Jest obecna dla wszystkich i dla każdego, którzy do Niej pielgrzymują [...] Cóż więc dziwnego, że i ja tu przybywam? Przecież zabrałem z sobą z Polski na stolicę św. Piotra w Rzymie ten polski nawyk, ten święty nawyk Polaków, wypracowany wiarą całych pokoleń, potwierdzony doświadczeniem chrześcijańskim tylu stuleci, ugruntowany w mojej własnej duszy"[23].

Obecność Boga ma charakter nie tyle „kosmiczny", ile duchowy, a nawet mistyczny. Z jednej strony tajemnica Wcielenia sprawia, że Syn Boży łączy się w jakiś sposób z każdym człowiekiem[24], z drugiej strony wiara zrodzona przez Ewangelię otwiera wnętrze osoby ludzkiej na miłującą Obecność Trójcy Przenajświętszej. Dlatego tym miejscem, które może być najwłaściwiej nazwane „sanktuarium", jest człowiek i wspólnota ludzka przeistoczona w Lud Boży. Papież nawiązał do tej prawdy przy okazji konsekracji kościoła Niepokalanego Serca Maryi na Krzeptówkach: „Kościół to nie tylko budynek sakralny. Pan Jezus mówi, że Kościół jest zbudowany na skale, a skałą jest wiara Piotra [...] To wasze sanktuarium na Krzeptówkach, które dzisiaj zostaje poświęcone Bogu, ma służyć Kościołowi – wspólnocie, żywym ludziom [...]. To my jesteśmy właśnie tą budowlą, to my stanowimy owe żywe kamienie, które składają się na całokształt duchowej świątyni"[25].

Sanktuarium, czyli miejsce Boga na ziemi, stało się możliwe dzięki wcieleniu Syna Bożego i zesłaniu Ducha Świętego, który napełnił okrąg ziemi i przeniknął ją wymiarem świętości. Ziemia jest domem Boga nie tylko dlatego, że dotykały jej stopy Chrystusa, ale także dzięki Jego Misterium Eucharystii.

---

[22] Tenże, *Macierzyńska obecność Maryi w życiu Kościoła i Ojczyzny* (Homilia podczas Mszy św. na Jasnej Górze, Częstochowa, 4 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, s. 614.

[23] Tamże, s. 614n.

[24] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 22.

[25] Jan Paweł II, *Pragnę jeszcze raz podziękować* (Homilia podczas Mszy św. i konsekracji kościoła Matki Boskiej Fatimskiej, Zakopane, 7 VI 1997), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 18(1997) nr 7, s. 48.

„Eucharystia jest związana z ziemią. Wnosimy w nią za każdym razem chleb i wino jako symbol wszystkich darów ziemi – darów Stwórcy, oraz owoc pracy człowieka. Od pierwszej przeto chwili naszego spotkania, które wiąże się z Kongresem Eucharystycznym w Polsce, pragnę podjąć ten dar ojczystej ziemi i ojczystego trudu, gdziekolwiek się on dopełnia i wypowiedzieć nad nim słowa błogosławieństwa. O ziemio polska! Ziemio trudna i doświadczona! Ziemio piękna! Ziemio moja! Bądź pozdrowiona”[26]. Na tej ziemi, która jest zarazem miejscem Boga, Papież-Pielgrzym daje wyraz głębokiemu przeżyciu wspólnoty z ludźmi: „Łączy nas przeto, drodzy bracia i siostry, ta wieloraka wspólnota: wspólnota narodu i kultury, wspólnota wiary i Kościoła... Łączy nas wspólnota trwania przy tym samym Chrystusie, który powiedział: «Jestem z wami». Powiedział Apostołom i wszystkim. Nam powiedział. [...] W imię tego Słowa i tego Sakramentu dzisiaj jestem wśród was [...]. I oto wraz z Apostołem «składam dzięki Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa za was wszystkich...». [...] Jak wielki jest mój dług wobec was wszystkich: młodych i starych, wobec Was, chorych i cierpiących, wobec kapłanów, zakonów i świeckich. Wobec całego Ludu, w którym mieszka Emmanuel: Chrystus. Eucharystia”[27]. Papież wkładał w to krótkie spotkanie całe swoje serce, mówiąc: „Usposabia mnie do tego i ten drogi mi wizerunek Matki Bożej z Kalwarii Zebrzydowskiej, która wychowywała moje serce od najmłodszych lat. Dziękuję za to, że przybyła ze swojego sanktuarium i znajduje się na miejscu naszego spotkania. A dzieje się to na stulecie koronacji Jej wizerunku, której dokonał kardynał Albin Dunajewski w roku 1887”[28].

W roku Kongresu Eucharystycznego – 1987 – Papież przyniósł na Jasną Górę dotychczasowe etapy swojego pielgrzymowania (wyliczywszy wszystkie miejsca, które odwiedził podczas trzeciej podróży do Polski): „Z tym wszystkim tutaj przybywam, z całym tym dorobkiem mojego pielgrzymowania po szlakach Kongresu Eucharystycznego w Polsce. Przybywam jako człowiek zawierzenia, żeby to wszystko, te wszystkie wielkie sprawy naszego polskiego życia, prześwietlone tajemnicą Eucharystii, w której żyje Ten, «który do końca nas umiłował», żeby to wszystko tutaj przynieść, tutaj zawierzyć Tej, która jest naszą Matką, Tej, która jest Jasnogórską Panią naszego Narodu i Królową Polski”[29].

---

[26] T e n ż e, *Zapraszamy was do wspólnoty, którą przez pokolenia kształtuje Chrystus* (Przemówienie powitalne na lotnisku Okęcie, 8 VI 1987), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 8(1987) nr specjalny, s. 1.

[27] T e n ż e, *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus* (Przemówienie podczas spotkania z mieszkańcami Krakowa na Błoniach, 10 VI 1987), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 8(1987) nr specjalny, s 37.

[28] Tamże.

[29] T e n ż e, *O zwycięską nadzieję proszę dla moich rodaków* (Przemówienie podczas Apelu Jasnogórskiego, Częstochowa, 12 VI 1987), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 8(1987) nr specjalny, s. 67.

NAJGŁĘBSZA TAJEMNICA SANKTUARIUM

Istnieje głęboka zależność między duchem wiary a doświadczeniem obecności Boga w miejscu świętym. Doświadczenie to nie jest tylko przeżyciem psychologicznym, czysto emocjonalnym, wzbudzonym pod wpływem spotkania z przeżyciem innego człowieka. Z drugiej jednak strony pojawia się pytanie, które stawiał sobie król Salomon: czy ograniczone miejsce materialne może ogarnąć Boga? Do pytania tego nawiązał Papież w sanktuarium Bożego Miłosierdzia: „«Czy jednak naprawdę zamieszka Bóg na ziemi? Przecież niebo i niebiosa najwyższe nie mogą Cię ogarnąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem» (1 Krl 8, 27). Tak, na pierwszy rzut oka wiązanie obecności Boga z pewnym określonym miejscem może się wydawać niestosowne. A jednak trzeba pamiętać, że czas i miejsce należą całkowicie do Boga. Choć każdy czas i cały świat można uważać za Jego «świątynię», to jednak są czasy i są miejsca, które Bóg obiera, aby w nich w sposób szczególny ludzie doświadczali Jego obecności i Jego łaski. A ludzie wiedzeni zmysłem wiary przychodzą do tych miejsc, bo mają pewność, że rzeczywiście stają przed Bogiem, który jest tam obecny. W tym samym duchu wiary przybyłem do Łagiewnik”[30]. Pielgrzym, przychodząc w duchu wiary do sanktuarium, nie może rozminąć się z Maryją i Jej wiarą, z której bogactwa czerpie cały Kościół. Właśnie dzięki pośrednictwu Maryi jest możliwe dotknięcie najgłębszej tajemnicy sanktuarium: Komunii Serc – Jezusa i Maryi.

Autentyczne pielgrzymowanie powinno doprowadzić do spotkania tej Miłości, która objawiła się światu w zjednoczeniu serc, w zjednoczeniu Matki z Synem i Syna z Matką. Mówi o tym Papież, komentując duchowe, a nawet mistyczne znaczenie kalwaryjskiego sanktuarium: „Nade wszystko jednakże to, co tutaj człowieka stale pociąga na nowo, to właśnie owa tajemnica zjednoczenia Matki z Synem i Syna z Matką. Tajemnica ta opowiedziana jest plastycznie i szczodrze poprzez wszystkie kaplice i kościółki, które rozłożyły się wokół centralnej bazyliki”[31]. Jest to tajemnica zjednoczenia w cierpieniu i chwale. „Wszystko to, rozłożone w przestrzeni i czasie, wśród tych gór i wzgórz, omodlone przez tyle serc, przez tyle pokoleń, stanowi szczególny rezerwuar, żywy skarbiec wiary, nadziei i miłości Ludu Bożego tej ziemi. Zawsze, kiedy tu przychodziłem, miałem świadomość, że zanurzam się w tym właśnie rezerwuarze wiary, nadziei i miłości, które naniosły na te wzgórza, na to sanktuarium, całe pokolenia Ludu Bożego ziemi, z której pochodzę, i że ja z tego skarbca czerpię. [...] I zawsze też miałem tę świadomość, że owe tajemnice Jezusa

[30] Tenże, *Zawierzam cały świat Bożemu miłosierdziu* (Homilia podczas Mszy św. z okazji konsekracji świątyni Bożego Miłosierdzia, Kraków-Łagiewniki, 17 VIII 2002), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 23(2002) nr 9, s. 17.

[31] Tenże, *Tajemnica zjednoczenia Matki z Synem*, s. 678n.

i Maryi, które tu rozważamy, [...] są istotnie niezgłębione. Stale do nich powracamy i za każdym razem nie mamy dość. [...] W tych tajemnicach wyrażone jest zarazem wszystko, co składa się na nasze ludzkie, ziemskie pielgrzymowanie, na «dróżki» dnia powszedniego. [...] Wszystko to, co składa się na te dróżki ludzkiego dnia powszedniego, zostało przejęte przez Syna Bożego i za pośrednictwem Jego Matki, jest człowiekowi wciąż oddawane na nowo: wychodzi z życia i wraca do życia ludzkiego"[32].

W przeżywaniu duchowego klimatu sanktuarium szczególne znaczenie ma świadomość obecności Maryi w tajemnicy Kościoła. Obecność ta rzuca wyjątkowe światło na sens katolickiego pielgrzymowania. Na Jasnej Górze, 12 czerwca 1987 roku, Jan Paweł II przypomniał: „Sobór Watykański II naucza, że Maryja jest stale obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Ta, o której powiedziano: «błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła» (Łk 1, 45), przoduje Ludowi Bożemu na całej ziemi w pielgrzymce wiary, nadziei oraz zjednoczenia z Chrystusem"[33]. Kontynuował tę myśl w dniu następnym, mówiąc: „Sobór Watykański II tak wspaniale wyraził tę prawdę, że Maryja, obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, nieustannie przoduje w wielkim pielgrzymowaniu wiary całemu Ludowi Bożemu na świecie. Sanktuarium jasnogórskie jest jednym z tych miejsc, gdzie to przodowanie Ludowi Bożemu ze strony Matki Chrystusa jest szczególnie wyczuwalne"[34].

SPOTKANIE Z NARODEM W SERCU MARYI

Słowa te padły już dość dawno, ale na zawsze zachowają swoją świeżość i głębię: „Tyle razy przybywaliśmy tutaj! Stawaliśmy na tym świętym miejscu, przykładaliśmy niejako czujne pasterskie ucho, aby usłyszeć, jak bije serce Kościoła i serce Ojczyzny w Sercu Matki. Jasna Góra jest przecież nie tylko miejscem pielgrzymek Polaków z Polski i całego świata. Jasna Góra jest sanktuarium Narodu. Trzeba przykładać ucho do tego świętego Miejsca, aby czuć, jak bije serce Narodu w Sercu Matki. Bije zaś ono, jak wiemy, wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia. Ileż razy biło jękiem polskich cierpień dziejowych! Ale również okrzykami radości i zwycięstwa! [...] Jeśli jednakże chcemy dowiedzieć się, jak płyną te dzieje w sercach Polaków, trzeba przyjść tutaj. Trzeba przyłożyć ucho do tego Miejsca. Trzeba usłyszeć echo całego życia Narodu w Sercu jego Matki i Królowej! A jeśli bije ono tonem niepokoju, jeśli odzywa się w nim troska i wołanie o nawrócenie, o umocnienie

[32] Tamże, s. 679.

[33] Tenże, *O zwycięską nadzieję proszę dla moich rodaków*, s. 68.

[34] Tenże, *Niech jasnogórskie sanktuarium dopomoże Papieżowi w trosce o Kościół i Lud Boży*, s. 72.

sumień, o uporządkowanie życia rodzin, jednostek, środowisk – trzeba przyjąć to wołanie. Rodzi się ono z miłości matczynej, która po swojemu kształtuje dziejowe procesy na polskiej ziemi"[35].

W wypowiedzi tej zawarta jest synteza teologii i mariologii narodu, płynąca z osobistego doświadczenia wielkiego serca, serca Jana Pawła II. Jest to niezwykły obraz narodu, który karmi się miłością matczyną swej Królowej – oświecany i prowadzony mocą Jej Serca. Jest to zarazem program wskazujący, jak bardzo Naród powinien zharmonizować rytm swego serca z rytmem Serca Matki. Papież – „Totus Tuus" – widzi naród całkowicie poddany matczynej miłości Maryi. Nie można lepiej zabezpieczyć losu Narodu jak przez całkowite ukrycie go w tym Sercu, w którym sama Trójca Przenajświętsza znalazła godny Przybytek. Patrząc z tej perspektywy, dostrzegamy, jak istotne znaczenie dla narodu polskiego ma sanktuarium jasnogórskie: gdyby Maryja nie pełniła wobec Polski roli Matki i Królowej, dzieje naszego narodu byłyby całkowicie niezrozumiałe, utraciłyby swoją tożsamość lub – po prostu – nie byłoby ich.

To, co Papież powiedział na Jasnej Górze, pozostaje w ścisłym związku z jego słowami wypowiedzianymi na placu Zwycięstwa. Naród usłyszał wówczas, że „dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia"[36]. Papież rozciągnął to twierdzenie na cały naród. Powiedział bowiem: „Jeśli jest rzeczą słuszną, aby dzieje narodu rozumieć poprzez każdego człowieka w tym narodzie – to równocześnie nie sposób zrozumieć człowieka inaczej jak w tej wspólnocie, którą jest naród. [...] Otóż nie sposób zrozumieć dziejów Narodu polskiego – tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty [...] – bez Chrystusa. Jeślibyśmy odrzucili ten klucz dla zrozumienia naszego Narodu, narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumienie. Nie rozumielibyśmy samych siebie"[37].

Dla Papieża naród nie jest tylko przedmiotem analizy filozoficznej, jest rzeczywistością żywą, z którą się trwa w zjednoczeniu przez miłość płynącą z Serca Boga. Trzeba na tę rzeczywistość umieć spojrzeć wzrokiem oświeconym światłem z Nieba. W Tarnowie przed Mszą świętą beatyfikacyjną 10 czerwca 1987 roku Jan Paweł II powiedział: „to wielkie zgromadzenie Ludu Bożego. I temu właśnie pragnę się napatrzeć nie tylko wzrokiem, nie tylko oczami ciała, ale także wzrokiem serca, bo ja wyrastam razem z Wami. Taki Lud Boży jest na całej ziemi i wciąż go spotykam na różnych miejscach, w różnych krajach, na różnych kontynentach. [...] ale tutaj to jest ten Lud Boży, z którego i ja wyrosłem. Więc się nie dziwcie, że się muszę napatrzeć. A gdy tak patrzę i myślę o tym, co się ma dokonać za chwilę, o tej beatyfikacji polskiej dziewczyny, córki polskiego ludu, to mi przychodzi na myśl słowo Pana Jezusa

[35] T e n ż e, *Macierzyńska obecność Maryi w życiu Kościoła i Ojczyzny*, s. 616n.
[36] T e n ż e, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka*, s. 600.
[37] Tamże.

o krzewie winnym i latoroślach. No tak, to tutaj w nas wszystkich i przez nas wszystkich jest On, Syn Ojca przedwiecznego, który stał się jednym z nas, jak krzew winny, żebyśmy mogli z niego wyrastać, jak latorośle, wszyscy [...] trzeba zobaczyć poprzez to wszystko, co widzą oczy ciała i co widzą oczy serca, trzeba zobaczyć jeszcze to, co widzi wzrok wiary. Ja was tu wszystkich widzę wzrokiem wiary i widzę w Was wszystkich Tego, który jest szczepem winnym, widzę Chrystusa, który w was żyje, który w was chce żyć, który chce, ażeby wszyscy z Niego życie mieli, żeby nikt nie był oddzielony"[38].

Wypowiedź ta wskazuje na fakt, że dla Papieża naród jest też przedmiotem teologii ukazanej w świetle mistyki Ludu Bożego, dla którego źródłem życia i jedności jest Chrystus. Do tego Ludu i tego narodu Papież pielgrzymuje, aby otworzyć oczy swoich braci, by i oni mogli jasno widzieć i głęboko rozumieć swoje wszczepienie w Chrystusa; to wszczepienie, które działa nie tylko na poziomie jednostki, ale także na poziomie narodu. Naród ma się stać Ludem Boga, a Lud Boży ma rozwinąć w sobie wszystkie żywotne relacje, które czynią go narodem.

ORĘDZIE APOSTOLSKIEGO PIELGRZYMA

Papież Pielgrzym, widzący wszystkich w Chrystusie, a Chrystusa w każdym człowieku, niesie ludziom to orędzie, które Sobór Watykański II streścił w zdaniu: „Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi"[39]. Jan Paweł II pragnie dotrzeć do każdego człowieka, aby przekazać mu prawdę o nim, przekazać tę tajemnicę, która przekracza wszystko, co ludzki rozum może poznać bez pomocy Objawienia.

Papież więc przeprowadza z narodem rachunek sumienia, upominając się o prawa Boże i o prawa człowieka. Ubolewa nad kryzysem rodziny, który jest smutnym obrazem upadku moralności. Przywraca ludziom świadomość Ojcostwa Boga w kontekście teologii czwartego przykazania[40]. Wzywa, by budować rodzinę Bogiem silną i kraj silny rodziną, wskazuje na źródła świętości rodziny, a zarazem woła o respektowanie praw przysługujących rodzinie[41]. W wielu

[38] T e n ż e, *Żeby się spotkać, trzeba się sobie przypatrzyć* (Powitanie przed Mszą św. beatyfikacyjną sługi Bożej Karoliny Kózkówny, Tarnów, 10 VI 1987), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 8(1987) nr specjalny, s. 32.

[39] *Gaudium et spes*, nr 22.

[40] Por. J a n P a w e ł II, *Czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie?*, s. 36-38.

[41] Por. t e n ż e, *Praca nad pracą w odniesieniu do praw i wymagań życia rodzinnego* (Homilia podczas Mszy św. dla rodzin na Jasnych Błoniach, Szczecin, 11 VI 1987), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 8(1987) nr specjalny, s. 46.

wystąpieniach nawołuje do odbudowania ładu moralnego. Głosi swoją (wyjaśnioną w encyklice *Laborem exercens*) teologię pracy.

W roku 1979 w Nowej Hucie podkreślał: „Nie można oddzielić Chrystusa od ludzkiej pracy"[42] i dał znakomity wykład na temat godności człowieka jako podmiotu pracy. Podobnie w Gdańsku na Zaspie ukazywał, że również praca ludzka została umieszczona w centrum tajemnicy Chrystusa i dlatego „musi mieć sens ostateczny. Na miarę tego, kim jest człowiek"[43]. Podkreślił znaczenie tego szczególnego doświadczenia społecznego i narodowego, które nosi miano „Solidarności", ponieważ ukazało ono, „że istnieje więź pomiędzy światem pracy a krzyżem Chrystusa, że istnieje więź pomiędzy pracą ludzką a Mszą świętą: Ofiarą Chrystusa"[44].

W świetle tajemnicy Eucharystii Papież ukazuje właściwy sens głodu ludzkiego i Pokarmu, zdolnego ten głód nasycić. W tym właśnie kontekście ukazuje też prawdę o ludzkiej wolności. Adorując Chrystusa w Eucharystii, człowiek odkrywa prawdę o sobie samym: „Gdy kontemplujemy Eucharystię, ogarnia nas wielkie zdumienie wiary nie tylko nad tajemnicą Boga i Jego miłości bezgranicznej, lecz również nad tajemnicą człowieka. Wobec Eucharystii cisną się spontanicznie na usta owe słowa Psalmisty: «Czymże jest człowiek, że tak o niego się troszczysz?» Jak wielką wartość ma w oczach Bożych człowiek, skoro sam Bóg karmi go swoim Ciałem! Jak wielką przestrzeń kryje w sobie ludzkie serce, skoro wypełnić ją może tylko Bóg!"[45].

Papież potrafi ukazać tajemnicę ludzkiego cierpienia w świetle padającym z Krzyża Chrystusowego. Potrafi pokazać, że właśnie Krzyż ocala godność człowieka. Także więc do Oświęcimia „przybywa jako pielgrzym" i wyjaśnia: „Chrystus chce, abym stawszy się Następcą Piotra świadczył przed całym światem o tym, co jest wielkością człowieka naszych czasów – i co jest jego nędzą. Co jest jego klęską i co jest jego zwycięstwem"[46]. Zwycięzcami okazali się męczennicy obozu koncentracyjnego: Maksymilian Kolbe i Edyta Stein. Wartość Krzyża pochodzi stąd, że jest on znakiem ofiary Chrystusa, znakiem największej Miłości. Stąd też pochodzi moc Krzyża, który kieruje serca ludzkie ku Niebu – jak ten, na Giewoncie, o którym Jan Paweł II powiedział: „Dzisiaj dziękowałem Bogu za to, że wasi przodkowie na Giewoncie wznieśli krzyż. Ten

---

[42] T e n ż e, *Krzyż nowohucki nowym nasieniem ewangelizacji* (Homilia podczas Mszy św. w kościele św. Krzyża, Mogiła, 9 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, s. 702.

[43] T e n ż e, *„I pozostają wciąż zadaniem do spełnienia"* (Homilia podczas Mszy św. dla świata pracy, Gdańsk, 12 VI 1987), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 8(1987) nr specjalny, s. 66.

[44] Tamże.

[45] T e n ż e, *Eucharystia szkołą wolności i solidarności międzyludzkiej* (Homilia podczas „Statio Orbis" na zakończenie 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, Wrocław, 1 VI 1997), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 18(1997) nr 7, s. 16.

[46] T e n ż e, *Zwycięstwo wiary i miłości nad nienawiścią* (Przemówienie w Oświęcimiu-Brzezince, 7 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, s. 684.

krzyż patrzy na całą Polskę od Tatr aż do Bałtyku i ten krzyż mówi całej Polsce: Sursum corda! – «w górę serca!». Trzeba, ażeby cała Polska, od Bałtyku aż po Tatry, patrząc w stronę krzyża na Giewoncie, słyszała i powtarzała: Sursum corda! – «w górę serca!»"[47].

Nie można też pominąć tej niezwykłej wymowy Krzyża, na którą wskazał Papież w Nowej Hucie: „Oto jestem znowu przy tym krzyżu, do którego tak często pielgrzymowałem – przy krzyżu pozostawionym nam wszystkim jako najdroższa relikwia naszego Odkupiciela. [...] Wspólnie pielgrzymujemy do krzyża Pańskiego, od niego bowiem rozpoczął się nowy czas w dziejach człowieka. Jest to czas Łaski – czas Zbawienia. Poprzez Krzyż człowiek zobaczył na nowo perspektywę swojego losu, swego na ziemi bytowania. Zobaczył, jak bardzo go umiłował Bóg. Zobaczył i stale widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego własna wartość. Nauczył się człowiek swoją godność mierzyć miarą tej Ofiary, jaką dla jego zbawienia złożył Bóg ze swojego Syna"[48]. Ten krzyż w Nowej Hucie ma szczególną wymowę: głosi Ewangelię godności człowieka w proteście wobec ustroju, który degraduje człowieka jako podmiot pracy. „Chrystus nie zgodzi się nigdy z tym, aby człowiek był uznawany – albo aby siebie samego uznawał – tylko za narzędzie produkcji, żeby tylko według tego człowiek był oceniany, mierzony, wartościowany. Chrystus nigdy się z tym nie zgodzi. Dlatego położył się na tym swoim krzyżu, jak gdyby na wielkim progu duchowych dziejów człowieka, ażeby sprzeciwiać się jakiejkolwiek degradacji człowieka. Również, gdyby to była degradacja przez pracę"[49].

Papież pielgrzymuje do serca Ludu Bożego; pielgrzymuje do serca człowieka, rodziny, narodu. Pielgrzymując – sam pozostaje głęboko ukryty w Sercu Kościoła, w tej mistycznej przestrzeni, w której trwa zjednoczenie Serc Jezusa i Maryi. Jest tak dalece wprowadzony w mistyczną głębię tego Zjednoczenia Serc, że potrafi przelać na Lud niepojęte bogactwo światła Prawdy i Miłości, bogactwo, którym Lud ten żyje potem przez całe lata. Pielgrzymując, rozdaje siebie, rozdaje słowa, które są słowami Bożymi, i czyny, które są gestami serca. Czy kiedyś wcześniej był taki Pielgrzym? Można by Jana Pawła II porównać chyba tylko ze św. Pawłem Apostołem: „On zaniesie Imię moje do pogan i królów" (Dz 9, 15). A czy my potrafiliśmy zrozumieć i przyjąć wszystkie słowa tego Proroka?

---

[47] T e n ż e, *Serce Jezusa – źródło życia i świętości* (Homilia podczas beatyfikacji sióstr Bernardyny Marii Jabłońskiej i Marii Karłowskiej, Zakopane, 6 VI 1997), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 18(1997) nr 7, s. 47.

[48] T e n ż e, *Krzyż nowohucki nowym nasieniem ewangelizacji,* s. 701.

[49] Tamże, s. 703.